Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/partia-omunistyczna/64038,Wilhelm-Szewczyk-i-jego-czasopisma.html

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE

POCHWAŁA PORZĄDKU

Napisał: WILHELM SZEWCZYK

PRAGNĘ wygłosić pochwałę spokoju i porządku, społecznego zdyscyplinowania i — bądźmy ściśli — patriotycznego zapału. Niech mi nikt nie weźmie za złe, że przykładów tego rodzaju szukał będę na Śląsku, na obszarze województwa katowickiego; można ich szukać wszędzie w Polsce, można w dowolnym punkcie naszego kraju napotkać mniejsze lub większe nagromadzenie cnót społecznych, można także mówić o typowości podobnych zjawisk w ogólnonarodowym przekroju — wskazując na Śląsk wskazujemy jednak na region szczególnie ważny.

Czy godzi się mówić o tym w okresie, który cechują trudności gospodarcze, kiedy zdyscyplinowanie społeczne nie jest sprawą wyboru, lecz narodowym obowiązkiem i nakazem chwili? Myślę, że właśnie dlatego trzeba o tym mówić i pisać. I nie tylko dlatego.

Raz po raz przechodzi przez nasz kraj fala plotek. Znajdują się między nimi również plotki czy anegdoty o Śląsku, także dość brzydkie. Mniejsza o to, kto owe plotki czy anegdoty produkuje, choć dla wnikliwego badacza socjologia plotki mogłaby się okazać atrakcyjnym, a chyba

ARTYKUŁ

Wilhelm Szewczyk i jego czasopisma

Autor: SEBASTIAN ROSENBAUM 15.03.2020

Wilhelm Szewczyk (1916–1991), literat i publicysta, wywodził się ze skrajnej prawicy. Po wojnie związał się z komunistami stając się jednym z najbardziej wpływowych działaczy społeczno-politycznych w województwie katowickim. Ważną płaszczyzną jego oddziaływania były redagowane przezeń czasopisma.

Początki redakcyjnej aktywności Szewczyka przypadły na koniec lat trzydziestych XX w., na pisma „Kuźnica” i

miesięcznik literacki „Fantana”, periodyki spod znaku ideologii narodowo-radykalnej. W „Kuźnicy” zamieszczał nacjonalistyczne, także antysemickie artykuły, np. „Żydzi muszą opuścić Polskę”. „Na żydach nam nie zależy”, pisał w lipcu 1937 r.

Od ruchu narodowo-radykalnego do stalinizmu

Po zakończeniu wojny wraz z grupą współpracowników (Edmund J. Osmańczyk, Wojciech Żukrowski) rozpoczął w oparciu o Wydział Informacji i Propagandy Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach wydawanie regionalistycznego dwutygodnika (potem tygodnika) „Odra”, którego na 55 miesięcy został redaktorem naczelnym. Już wkrótce wydawcą pisma stał się Jerzy Borejsza i jego Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”. W centrum zainteresowania autorów stały ziemie zachodnie jako wyzwanie dla polskiej kultury oraz typowe zainteresowania Szewczyka: problematyka niemiecka, Słowiańszczyzna, sprawy śląskie. Upadek Borejszy w październiku 1948 r. i postępująca stalinizacja kraju, przyspieszyły koniec „Odry”. 29 stycznia 1950 r. ukazał się jej ostatni numer „Odry”. Szewczyk zaś został usunięty z PZPR – przypomniano sobie o jego oenerowskiej przeszłości.

A jednak literat nie poszedł na dno. W dobie stalinizmu dostosował się do nowych warunków: włączył się w propagandę reżimową „na odcinku” literatury i w redagowanym przez Hierowskiego katowickim „Świecie Literackim” udzielał się w duchu socrealistycznym. Ocena wystawiona Szewczykowi przez UB w grudniu 1952 r. była mimo to krytyczna:

> „w swojej pracy Szewczyk i Hierowski starają się być jak najbardziej lojalni i gorliwi (…) W głębi ducha są reakcjonistami, nigdy by jednak nie poszli na jakieś odchylenia czy opozycje, gdyż to by ich wykończyło”.

Od piewcy Października ’56 do filaru „małej stabilizacji”

Czasy się zmieniały. 6 listopada 1956 r. katowickie władze bezpieczeństwa stwierdzały, że Szewczyk „jest lojalnym obywatelem w stosunku do obecnego ustroju”. W tym czasie pisarz stał na czele nowego tygodnika społeczno-kulturalnego – „Przemiany”, pisma Związku Literatów Polskich i Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach będącego dzieckiem politycznej „odwilży”: jego ambicją stała się polemika ze stalinowskimi „wypaczeniami”; krytyka władz partyjno-państwowych (byłych) nie należała do rzadkości.

> Szewczyk stał się jednoznacznie wiernym reżimowi publicystą, nadto jego wpływy rosły: od 1971 r. zasiadał w katowickim KW PZPR, z czasem także w egzekutywie tegoż komitetu, pełnił funkcję posła w Sejmie PRL.

Już w maju 1957 r. na zebraniu egzekutywy KW PZPR w Katowicach zaatakowano jednak „Przemiany” jako zajmujące „pozycje burżuazyjno-endeckie”. Wyciągnięto na światło dzienne słabą sprzedawalność tygodnika, w KW zapadła więc decyzja o likwidacji „Przemian”. Szewczyk ponowie utracił pozycję redaktorską, ale nie stracił zaufania partyjnych mocodawców. Na kolejne cztery lata został prowadzącym dział kulturalny w „Trybunie Robotniczej”, organie prasowym KW PZPR w Katowicach. Związanie się z dziennikiem partyjnym stanowiło próbę ognia dla literata i działacza politycznego, którym Szewczyk z wolna się stawał – w lutym 1957 r. po raz pierwszy zasiadł w Sejmie PRL. W 1960 r. wrócił do PZPR.

poglądy

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE

Cena 2 zł

POCHWAŁA PORZĄDKU

Artykuł Wilhelma Szewczyka na łamach pisma "Poglądy", kwiecień 1963 r.

Wilhelm Szewczyk (stoi) na fotografii z lat 70.

1 listopada 1962 r. ukazał się pierwszy numer dwutygodnika (później tygodnika) „Poglądy. Pismo społeczno-kulturalne". Szewczyk stał się jednoznacznie wiernym reżimowi publicystą, nadto jego wpływy rosły: od 1971 r. zasiadał w katowickim KW PZPR, z czasem także w egzekutywie tegoż komitetu, pełnił funkcję posła w Sejmie PRL II, III, V, VI, VII i VIII kadencji. Stabilizacja pozycji Szewczyka przekładała się na charakter jego nowego „dziecka" – „Poglądy" ze wszystkich tytułów, które redagował, okazały się najbardziej konformistyczne i proreżimowe. Ale też najdłużej przetrwały na rynku: zniknęły dopiero po stanie wojennym.

W „Poglądach" poruszano się bezpiecznie w ramach wytyczonych przez partię. Szewczyk szybko reagował na każdy nowy powiew z najwyższych instancji władzy. Gdy we wrześniu 1980 r. usunięto ze stanowiska I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, a przez kraj przetaczała się fala strajków, naczelny „Poglądów" zaczął pisać o „zapaściach, niekonsekwencjach", „szkodliwych" i „mylnych" decyzjach poprzedniego kierownictwa partyjnego. Z kolei gdy partia szykowała się do rozprawy z „Solidarnością" Szewczyk pisał:

> „Władza ludowa dysponuje dostateczną mocą, by zagrodzić drogę tym ludziom i procesom, które zmierzają do cofnięcia koła historii, do kontrrewolucji".

W pierwszym numerze „Poglądów" Szewczyk wzywał intelektualistów do włączenia się w „rozległy front" pracy w „naszym organizmie państwowym i społecznym". Uważał, że „na szczęście kraj nasz (…) posiada dość powabu, by skłonić wszystkich do uczestniczenia we wspólnej atrakcyjnej pracy".

Rzeźba przedstawiająca Wilhelma Szewczyka w Galerii Artystycznej na placu Grunwaldzkim w Katowicach. Fot. Wikimedia Commons

Z tak określonego frontu społecznego zaangażowania literatury i intelektualnej refleksji, zdaniem Szewczyka, odpadały „albo jednostki aspołeczne, albo neurasteniczne”. Już w 1954 r. Szewczyk miał stwierdzić, że „świat skręcił w lewo i trzeba się z tym pogodzić”. Uległ determinizmowi, wedle którego Polska mogła realizować się wyłącznie w formule socjalistycznego reżimu. W tej sytuacji jedynym zadaniem osoby pracującej intelektualnie winno stać się afirmatywne włączenie się w budowanie i umacnianie socjalizmu, co najwyżej z prawem do sugerowania kosmetycznych poprawek. Kto uważał inaczej – był widać neurastenikiem, bądź osobą aspołeczną. Przy pomocy kilku sofizmatów szef „Poglądów” stworzył konstrukcję absolutyzującą pod każdym względem system PRL, a wszelką jego krytykę uznając za szaleństwo. Bezwarunkowe oddanie się w służbę PZPR było zapewne największą porażką tak pisma, jak i jego redaktora naczelnego.

COFNIJ SIĘ